

No Trace Tatra - finisz

No Trace Tatra to przedsięwzięcie propagujące ideę minimalizowania wpływu człowieka na środowisko naturalne, świadomego i odpowiedzialnego podróżowania. Poprzez tę wędrówkę chcieliśmy zwrócić uwagę na wyjątkowość Tatr, lecz także problemy, z którymi zmagają się Tatrzanski Parki Narodowe po obu stronach granicy. - *Wiele czerpiemy z Tatr. Zastanówmy się jednak co sami Tatrom dajemy* - podsumowuje Marek Kamiński.

Dzień I

Trasa biegła z Kuźnic przez Gubałówkę, Prędną, Kiry aż do słowackich Oravic. Po drodze Marek Kamiński spotkał się z Krzysztofem Trebunią-Tutką, architektem, założycielem i liderem zespołu Trebunie-Tutki, góraliem z dziada pradziada. Na Gubałówce porozmawiali o tym, jak zmieniło się przez lata budownictwo na Podhalu, także o tym, jakie są skutki dewastacji krajobrazu. Na Polanie Szymoszkowej Marek spotkał się z Józefem Pitoniem, ikoną podhalańskiego gawędziarstwa, tancerzem, śpiewakiem, popularyzatorem folkloru. Pan Józef opowiadał o tym, jak kształtowała się tradycja i kultura góralska.

Dzień II

Dzień drugi wędrówki to trasa z Oravic przez Przełęcz Borek, Brestową, Zuberec, Huty, Dolinę Kwaczańską do Kwaczan. Całość już po stronie słowackiej.

Rano Marek Kamiński spotkał się z drem Jaroslavem Kocianem. Pan Jaroslav przez wiele lat pracował w Państwowej Ochronie Przyrody na Orawie, obecnie poświęca uwagę wybitnym ludziom, którzy urodzili się na Orawie lub zajmowali się naukami przyrodniczymi w tym regionie. Jego dziadek Antoni w XIX wieku należał do grona najlepszych znawców zwierząt tatrzańskich. W 1856 roku rozpoczął pracę w zakopiańskiej hucie. Właściciel dóbr zakopiańskich, Edward Homolacs, w 1861 r. postanowił powiększyć swój zbiór ptaków i gościł u siebie wybitnego lwowskiego preparatora Ernesta Schauera, który nauczył Kociana podstaw preparowania okazów. Od tego momentu pasją Antoniego Kociana stała się zoologia. Wkrótce Kocyan stał się autorem pierwszej kolekcji kręgowców tatrzańskich. Spreparował około 7 tysięcy okazów, które wzbogacają liczne kolekcje przyrodnicze w muzeach w Europie, m.in. w Wiedniu, Berlinie, Londynie, Warszawie, Krakowie, Lwowie. Rozmowa z potomkiem Antoniego Kociana to także opowieść o tym, jak zmieniło się podejście do ochrony przyrody.

Kolejny rozmówca Marka to Ján Holma, leśnik, strażnik Straży Parku Narodowego TANAP. Jego pasją jest monitorowanie i ochrona ptaków drapieżnych, sów, niedźwiedzi i kuraków leśnych. Jest autorem kilku amatorskich filmów edukacyjno-ekologicznych i współautorem wielu publikacji poświęconych ochronie przyrody. Pan Jan opowiadał o tatrzańskich niedźwiedziach, które odbywają wędrówki daleko poza Tatry. Przykładem jest niedźwiedź Iwo, który w 2015 roku powędrował przez Słowację na Węgry, a następnie przez Bieszczady na Ukrainę i do granicy Rumunii. Dla skutecznej ochrony niedźwiedzi konieczne jest zachowanie korytarzy ekologicznych oraz współpraca międzynarodowa między obszarami chronionymi.

Dzień III

W sobotę Marek Kamiński wystartował z Kwaczan, by dalej przez Liptowski Trnawiec, Liptowski Mikułasz i Smreczany dotrzeć do Żaru.

Po drodze spotkał się z Peterem Laučíkiem, żeby porozmawiać o najstarszych śladach działalności człowieka w Tatrach. Peter Laučík – dziennikarz, od 40 lat z pasją zajmuje się badaniem czasów prehistorycznych, pasjonuje go stosunek ludzi do natury zmieniający się przez wieki. Jest współautorem 15 monografii o wioskach liptowskich i odkrywcą kilku stanowisk archeologicznych. Opowiedział Markowi o znaleziskach pochodzących z różnych epok. Kolejny niezwykle towarzyszy Markowej podróży to Milan Ballo – strażnik Straży Parku TANAP, od 2002 roku w obwodzie ochronnym Dolina Jałowiecka, skarbnica wiedzy o Tatrach.

Dzień IV

Czwarty dzień wędrówki No Trace Tatra rozpoczął się w Żarze. Następnie trasa prowadziła przez Ścieżkę nad Łakami – Przybylinę – Kokawę Liptowską do Podbańskiej.

W niedzielę na trasie na Marka czekał Milan Koreň – naukowiec, leśnik, ekolog, autor wielu publikacji. Promując ideę ochrony przyrody, stara się zwracać uwagę na konieczność zachowania równowagi między ochroną a potrzebami miejscowej ludności. Koreň opowiedział o kalamicie z 19 listopada 2004 r. Na Tatry natarł wówczas zimny zstępujący wiatru typu bora o huraganowej prędkości. Na wysokości Łomnickiego Stawu porywy dochodziły do 200 km/godz., a nieco niżej, na wysokości górnej granicy lasu – nawet do 230 km/godz.! Wiatr o katastrofalnej sile wiał około trzech godzin. Zniszczony został pas lasu o szerokości 2,5 do 5 km i długości 50 km, od Podbieli po Tatrzanski Kotliny. Zdarzenie to określane bywa przez Słowaków mianem Wielkiej Katastrofy (słow. Velká kalamita). Na przełomie lipca i sierpnia 2005 obszar zniszczenia powiększył się o dalsze kilkadziesiąt ha na skutek pożaru, który prawdopodobnie wywołany został przez nieostrożność ludzką. Konsekwencją wiatrołomu była gradacja kornika drukarza, która powoduje usychanie świerków na dużą skalę w lasach sąsiadujących z wiatrołomem.

O tatrzańskiej roślinności opowiedziała Zuzana Kyselová, tatrzańska botaniczka, autorka licznych prac naukowych z zakresu botaniki, szczególnie roślin naczyniowych i porostów Tatr. W Tatrach wiele się ostatnio mówi o ochronie bioróżnorodności oraz o wpływie na rodzimą przyrodę gatunków obcych – szczególnie inwazyjnych, czyli takich, które mogą stanowić realne zagrożenie dla rodzimej flory czy fauny. Stopień tego zagrożenia jest różny, ale co najmniej kilka gatunków obcych jest na tyle inwazyjnych, trudnych do usunięcia i szkodliwych dla tutejszych ekosystemów, że ich pojawienie się w środowisku powoduje duże problemy.

Dzień V

W poniedziałek trasa powiodła z Podbańskiej, przez Podkrywański Chodnik, Szczyrbskie Jezioro, Wyżnie Hagi do Tatrzanski Polanki.

W okolicy Szczyrbskiego Jeziora Pavol Král – leśnik, ekolog, pletwonurek i filmowiec – opowiedział

Markowi Kamińskiemu o stawach tatrzańskich, ich zarybianiu i akcji „Czyste Stawy”. Z kolei o ratownictwie w Tatrach Słowackich rozmawiał z Markiem Kamińskim Jaroslav Svorc, wieloletni członek Górskiego Pogotowia Ratunkowego oraz prezes Ochotniczej Grupy Tatrzańskiej Służby Górskiej w Tatrach Wysokich.

W czasie wędrowki do Marka dołączył również Marcin Świerc, jeden z najlepszych ultrabiegaczy w naszym kraju.

Dzień VI

Szósty dzień No Trace Tatra to niewątpliwie dzień spotkań. Na trasie wiodącej z Tatrzańskiej Polanki, przez Stary Smokowiec, Tatrzańską Łomnicę do Kieżmarskich Żłobów było ich aż sześć.

Rano Marek rozmawiał z Barbarą Chovancovą, przyrodniczką i zoolożką, która specjalizuje się w ssakach Tatr, oraz z Filipem Ziębą, faunistą, specjalistą od niedźwiedzi w Tatrzańskim Parku Narodowym. Pretekstem do rozmowy stała się sortownia odpadów w Dolnym Smokowcu. Zapach śmieci przyciąga dzikie zwierzęta, w tym tatrzańskie niedźwiedzie, które odwiedzają to miejsce. Przychodził tutaj m.in. monitorowany za pomocą obroży telemetrycznej niedźwiedź Iwo.

Juraj Trnka, narciarz, skialpinista, wspinacz, ratownik górski, międzynarodowy przewodnik wysokogórski UIAGM, opowiedział Markowi o szlakach turystycznych. Kolejnym gościem był Anton Marec – były członek zawodowego Górskiego Pogotowia Ratunkowego, kierownik schronisk pod Rysami, nad Zielonym na Solisku, który podzielił się swoją wiedzą o turystyce i schroniskach. Z ratownikiem górskim i ordynatorem Oddziału Chirurgii Klatki Piersiowej w Narodowym Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Wyżnich Hagach – Daliborem Piovarčim – Marek rozmawiał o leczeniu pod Tatrami.

Wątki narciarskie wypełniły rozmowę z Vladimírem Hubačem – narciarzem, biathlonistą, inicjatorem, właścicielem i administratorem Muzeum Narciarstwa w Tatrzańskiej Łomnicy. Prywatna kolekcja nart Vladimíra liczy prawie 300 egzemplarzy, z czego w muzeum wystawionych jest tylko kilka najciekawszych eksponatów. Mocno rozbudowana infrastruktura narciarska na Słowacji, na obszarze chronionym wywołała w pewnym momencie protesty działaczy ochrony przyrody. Sprawa trafiła do międzynarodowych instytucji. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zagroziła odebraniem Tatom Słowackim statusu parku narodowego, jeśli dalej będą realizowane inwestycje zagrażające integralności przyrodniczej tych gór.

Dzień VII

Siódmy dzień wędrowki Marka Kamińskiego okazał się odcinkiem najbardziej malowniczym. Trasa wiodła przez Kieżmarskie Żłoby, Dolinę Kieżmarską, Przełęcz pod Kopą, Dolinę Jaworową, Jaworzynę Spiską na Łysą Polanę, gdzie Kamiński przekroczył granicę.

Przez kilka godzin towarzyszył mu Jan Krzeptowski-Sabała z Tatrzańskiego Parku Narodowego, szef działu edukacji. Rozmawiali o filozofii Leave No Trace. To idea etyki outdoorowej, która promuje obcowanie z przyrodą bez pozostawiania w niej śladów. Główne przykazania to: zaplanuj zanim wyruszysz; zostań na szlaku i biwakuj w udostępnionych do tego miejscach; zabierz swoje śmieci;

zostaw wszystko w takim stanie, jakim zastałeś; uważaj z ogniem; zachowaj dystans wobec dzikich zwierząt; nie jesteś sam na szlaku. Podobne hasła przyświecały wędrowce Marka Kamińskiego wokół Tatr.

Pod koniec dnia na Łysej Polanie Marek Kamiński spotkał się z leśniczymi: Grzegorzem Bryniarskim (odwód ochronny Morskie Oko), Tadeuszem Figurą (obwód ochronny Łysa Polana) i Jánem Slivinským (obwód ochronny Jaworzyna Spiska, po stronie słowackiej). Rozmawiali o podobieństwach i różnicach w zarządzaniu ruchem turystycznym pod obu stronach granicy. Morskie Oko, największe tatrańskie jezioro otoczone kilkusetmetrowymi ścianami skalnymi stanowi najbardziej alpejski zakątek w Polsce. Nad brzegiem Morskiego Oka stoi najstarsze obecnie schronisko w polskich Tatrach, wybudowane w 1908 roku. Szlak z Palenicy Białczańskiej do Morskiego Oka, 9-kilometrowa asfaltowa droga, zajmuje pierwsze miejsce w statystykach ruchu turystycznego. W 2016 roku odwiedziło go 850 449 turystów. Rekord dzienny padł 14 sierpnia tego roku, kiedy na szlak weszło ponad 13,5 tysiąca turystów. Niemal w każdy pogodny letni dzień na drodze z Zakopanego tworzą się korki, a w szczycie sezonu ruchem musi kierować policja. W rejonie Palenicy Białczańskiej i Łysej Polany na parkingach i poboczach dróg parkuje ponad 1000 samochodów dziennie. Po drugiej stronie granicy - w słowackiej Dolinie Białej Wody statystyki wyglądają zupełnie inaczej. Z Łysej Polany prowadzi szlak na przełęcz Polski Grzebień. Nie ma tu asfaltu, schroniska ani wozów konnych. W szczycie sezonu turystów liczy się tu w setkach, a poza sezonem można spotkać na szlaku kilka osób. Oba szlaki dzieli zaledwie kilkaset metrów odległości...

Dzień VIII

Ostatni, ósmy dzień wyprawy No Trace Tatra odbywał się już po polskiej stronie Tatr. Trasa wiodła z Łysej Polany do Morskiego Oka, a następnie przez Rusinową Polanę, Wiktorówki - Zazadnię i Brzeziny, do Kuźnic.

Na Polanie Rusinowej na Kamińskiego czekali Stanisław Rychtarczyk - tamtejszy baca, Bartłomiej Koszarek - szef Domu Ludowego w Bukowinie Tatrańskiej, muzykant, regionalista, etnograf, poeta i instruktor śpiewu i tańca góralskiego, Szymon Ziobrowski - dyrektor Tatrańskiego Parku Narodowego i Przemysław Powalacz - prezes firmy Geberit Polska i jednocześnie współpomysłodawca projektu. Panowie rozmawiali o wypasie owiec, pojawiło się sporo anegdot, w których główną rolę grają turyści odwiedzający Rusinkę.

Około dziewiętnastej Kamiński dotarł do Kuźnic, gdzie tydzień wcześniej rozpoczął swoją wędrowkę dookoła Tatr. Zakończyła się wyprawa No Trace Tatra, ale nie jest to finał całego przedsięwzięcia. Wkrótce zostanie zrealizowany film będący zapisem wyprawy i rozmów na trasie, a w dalszej kolejności - książka.

No Trace Tatra - kilka faktów

Trasa wędrowki prowadziła dookoła Tatr:

- w przybliżeniu granicą masywu tatrańskiego zajmującego około 800 km²
- podnóżem Tatr Wysokich, Zachodnich i Bielskich

- po polskiej i słowackiej stronie Tatr
- przez doliny, przełęcze i kotliny oddzielające Tatry od sąsiednich pasm górskich
- przez lasy, polany reglowe i wzdłuż wypływających z Tatr strumieni
- przez europejski dział wodny rozdzielający zlewnie Bałtyku i Morza Czarnego
- na terenie dwóch Tatrzańskich Parków Narodowych i ich otuliny
- przez cztery krainy historyczne otaczające Tatry: Podhale, Orawę, Liptów i Spisz
- szlakami turystycznymi, polnymi i leśnymi drogami, chodnikiem i asfaltem
- przez miasta i wsie, ośrodki turystyczne, narciarskie, pola uprawne i kamieniołomy

Długość trasy: 200 km

Najniższy punkt: Liptowski Mikołusz - 577 m n.p.m.

Najwyższy punkt: Magistrala Tatrzańska - 1473 m n.p.m

Suma podejść: 4240 m

